Rok XVI. Nr. 239. Wtorok 20 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Obrady kuratorów i wojewodów.

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł.). Dziś w Ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczęły się obrady konferencji wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych ziem wschodnich.

Budowa kolei Zagłębie-Kiwerce.

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł.) W Warszawie rozeszła się pogłoska, jakoby w związku z ciężką sytuacją finansową międzynarodową była zachwiana realizacja budowy kolei Zagłębie-Kiwerce. Pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw, bowiem grupa Armstronga pracuje usilnie, a realizacja budowy posuwa się w szybkiem tempie naprzód. Inżynierowie ukończyli już wszelkie przygotowawcze prace techniczne, nie ulega więc kwestji, że w roku 1926 zostanie rozpoczęta budowa tej kolei, co też było warunkiem udzielenia koncesji przez rząd finansistom angielskim.

Lotnicy czescy w Warszawie.

WARSZAWA, 19.X. (Tel wł.)— Dziś przybyli do Warszawy lotnicy czescy na jednym tylko samolocie. Reszta aparatów wskutek śnieżycy nie mogła dolecieć.

Ucieczka komunisty z sądu.

WARSZAWA, 19.X. (A. W.)— Wśród niezwykłych okoliczności udała się dziś ucieczka jednego komunisty z sądu okręgowego w Warszawie. Oto uwięziony przed kilku dniami znany działacz komunistyczny Leszczyński przyprowadzony został do sędziego śledczego, po spisaniu z nim protokułu policjant odprowadził aresztowanego do poczekalni, gdzie Leszczyński korzystając z tłoku, wmieszał się w tłum i niezauważony przez policjanta zdołał umknąć. Dotychczasowa pogoń pozostała bez skutku.

Wycieczka czechosłowacka w Moskwie.

MOSKWA, 19-10. (Tel. wł.) W ostatnich dniach przybyła do Moskwy wycieczka czechosłowackich uczonych, literatów i dziennikarzy celem zaznajomienia się ze stosunkami gospodarczymi w Rosji sowieckiej.

Mac Donald w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 17-10. (Tel. wł.) Prasa węgierska donosi, że przybył tu były premjer brytyjski i przywódca angielskiej Labour Party Mac Donald, witany przez przedstawicieli węgierskiej partji socjalistycznej.

ś. † p.

PIOTR ONICHIMOWSKI

Sędzia Śledczy przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

Zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 18 października 1925 roku.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy w Będzinie, nastąpi w dn. 20 października 1925 r. o g. 2 i pół popołudniu z domu przy ul. Sączewskiego nr. 5.

W zmarłym straciliśmy dobrego kolegę i sędziego.

Cześć jego pamięci.

Sędziowie i Prokuratorzy Sosnowieckiego Okręgu Sądowego.

6984

Min. Skrzyński w Warszawie.

Konferencje. — Umowa w Locarno. — Minister Skrzyński do dziennikarzy. — Sojusz z Francją.

WARSZAWA, 19.10. (Tel. wł.) Dziś powrócił do Warszawy z Locarno minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński. Zaraz w południe przedstawił minister Skrzyński panu Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie z pobytu swego w Locarno, poczem udał się do Belwederu, gdzie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem min. Skrzyński zobrazował obecną sytuację. Wieczorem o g. 7 premjer Grabski i minister Skrzyński przyjęli przedstawicieli klubów sejmowych celem odbycia z nimi konferencji informacyjnej dotyczącej również przebiegu i wyników rokowań w Locarno.

Umowa prowizoryczna podpisana w Locarno zawiera 30 stron druku. Ponieważ cała umowa, nie wyłączając traktatów wschodnich, spisana jest w języku francuskim, przeto w Ministerjum spraw zagranicznych przystąpiono natychmiast do tłumaczenia. Umowy te zostaną podane do wiadomości publicznej w ciągu dnia dzisiejszego.

Formuła wstępna traktatu arbitrażowego pomiędzy Niemcami a Polską opiewa:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Rzeszy Niemieckiej jednakowo zdecydowani do utrzymania pokoju między Polską a Niemcami przez zapewnienie pokojowego załatwienia sporów, które mogłyby wyniknąć między obu krajami, stwierdzając, że poszanowanie praw, ustalonych przez traktaty lub wynikających z prawa narodów, jako obowiązującego trybunały międzynarodowe i zważywszy, że szczere stosowanie się do sposobów międzynarodowych pozwala rozstrzygać bez uciekania się do siły sprawy, któreby mogły dzielić oba państwa, postanowili urzeczywistnić w traktacie swe obopólne zamiary w tym względzie i mianowali swoich pełnomocników„

Minister Skrzyński w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, co następuje:

„Należy uspokoić opinję publiczną. Nasz układ arbitrażowy z Niemcami jakoteż pakt reński zastrzegają wyraźnie nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych, a nadto zawiera wyraźne postanowienie, że bez zgody obu państw, t. j. Polski i Niemiec, nie może być mowy o jakiejkolwiek zmianie stanu rzeczy, wytworzonego przez traktaty".

Minister Skrzyński ocenia traktat locarneński jak doniosły dokument, którego znaczenie polega na tem, że gdy w Wersalu Niemcy podpisały pod przymusem, to układ locarneński jest wynikiem ich dobrowolnej zgody. Jeżeli pakt locarneński zostanie ratyfikowany przez wszystkie zainteresowane rządy i parlamenty, t. np. już po roku skutki porozumienia mogą być dla Europy ogromnie dodatnie. Chodzi tu o inne niż dotychczas ustosunkowanie się Ameryki do Europy i do jej potrzeb gospodarczo-finansowych. Polska — mówił minister Skrzyński — niechybnie uzyska większe zaufanie w Ameryce i Anglji, co nie może pozostać również bez wpływu na nasze starania kredytowe.

Sojusz nasz z Francją wyszedł niepomiernie wzmocniony w porównaniu ze stanem poprzednim. Obecnie stoi za tym sojuszem cały parlament francuski, gdy poprzednio miał on za sobą tylko rządy. Sojusz ten nadto nosi obecnie żyro Anglji, która najzupełniej docenia naszą sytuację. Angielski minister spraw zagranicznych, p. Chamberlain oświadczył min. Skrzyńskiemu na wyjezdnem z Locarno, iż przypuszczał, że Polska będzie główną trudnością w osiągnięciu porozumienia, tymczasem delegacja polska współdziałała bardzo wydatnie w umożliwieniu osiągnięcia tego porozumienia.

Przed wyborami do parlamentu w Czechosłowacji.

Najważniejszem wydarzeniem życia politycznego Czechosłowacji jest rozpuszczenie parlamentu, które zaprzątnęło ogólną uwagę społeczeństwa.

Parlament został rozpuszczony w ub. piątek. Wybory do obu ciał ustawodawczych zostaną rozpisane w najbliższych dniach.

Stosownie do przyjętej na ostatniej sesji parlamentu noweli do ordynacji wyborczej, wybory muszą odbyć się nie później, jak w przeciągu czterech tygodni od rozpuszczenia parlamentu. Wobec tego nowy parlament zbierze się zapewno już w ostatnich dniach listopada.

Tymczasem agendy legislatywne spoczywać będą w rękach Stałego Wydziału, składającego się z piętnastu członków, posłów i senatorów.

Niemieckie pisma obiecują sobie od nowych wyborów zmiany politycznej linji rządu.

Kongres niemieckich uczestników wojny.

LIPSK, 19.X. (A. W.) W niedzielę obradował w Lipsku wielki kongres byłych uczestników wojny. Na kongresie uchwalono rezolucję, która stwierdza, że odroczenie Niemiec zależne jest od tego, żeby duch z roku 1914 ponownie odrodził się w narodzie niemieckim. Po obradach kongresu i po uroczystej manifestacji przed pomnikiem „Bitwy Narodów" odbył się pochód w dzielnicy robotniczej, który doprowadził do krwawego starcia. Ośmiu robotników rannych.

Komisja mandatowa Ligi Narodów.

GENEWA, 19-10. (Pat.) Dziś przedpołudniem rozpoczęło się siódme posiedzenie komisji mandatowej Ligi Narodów. Komisja zajmowała się zbadaniem rocznego sprawozdania przedstawionego przez państwa-mandatarjuszy. Omawiano również szereg spraw ogólnych jak handlowych i ekonomiczny rozwój krajów posiadających mandaty. Przedmiotem obrad będą także petycje gminy żydowskiej w Jerozolimie i komitetu arabskiego w Palestynie.

Echa skazania studentów niemieckich w Rosji.

MOSKWA, (A. W.) Niemieccy student Kindermann i jego koledzy, którzy byli skazani na śmierć, a potem ułaskawieni, mają być obecnie ułaskawieni ostatecznie w dniu 18 października, jako w rocznicę rewolucji. Studenci mają być po ułaskawieniu wydaleni z Rosji do Niemiec.

PRZEGLĄD PRASY

Wniosek p. Thugutta.

Cała uwaga polityczna skupia się na Sejmie, który ma się zebrać w dniu dzisiejszym. Poprzedziła tę chwilę cisza i na jej tle drażliwa wiadomość o wniosku posła Thugutta, który jest równoznaczny z żądaniem postawienia gospodarki premjera Grabskiego pod sąd Sejmu. Pisze o tem „Gazeta Por. Warsz.“:

Wprawdzie ożywiły się kuluary dzięki obradom Rady naczelnej Zw. lud. nar. która radziła w lokalu klubu ZLN., ale w innych stronnictwach wskutek wyjazdu przywódców panowała cisza. Nie mniej tu i ówdzie omawiano sytuację polityczną, ale stawianie jakichkolwiek horoskopów byłoby zupełnie ryzykowne i przedwczesne.

We wtorek zrana o godz. 11-ej zbiera się plenum Sejmu dla przeprowadzenia dyskusji zasadniczej o gospodarce państwowej. Pierwszy do głosu przyjdzie pos. Stan. Głąbiński. Obrady toczyć się będą codziennie, tak, że pod koniec tygodnia należy oczekiwać głosowania.

Będzie niezwykle ciekawe, jakie wnioski zostaną w toku debat zgłoszone. Słychać, iż p. Thugutt przedstawi wniosek o wybór specjalnej komisji, złożonej z 7 posłów w celu zbadania gospodarki skarbowej. Pono p. Thugutt chciałby komisję tę obdarzyć specjalnemi pełnomocnictwami.

Wniosek posła Thugutta byłby wyraźną demonstracją przeciw premjerowi Grabskiemu. Rozpoczęcie nad nim dyskusji byłoby identyczne z uchwaleniem wotum nieufności.

Zdobycze Niemiec.

„Vossische Zeitung“ podaje następujące szczegóły o zawartych w Locarno układach. Doniesienie dziennika niemieckiego, które podajemy dla charakterystyki stanowiska Niemiec wobec umów w Locarno, brzmi:

Francja, Anglja, Belgja, Włochy i Niemcy obowiązują się nie przedsiębrać żadnych zmian granic przy użyciu siły. Wojna zaczepna jest niedopuszczalna. Zakazane są również wszelkiego rodzaju inwazje i podobne akcje, przyczem prawo obrony pozostaje nienaruszone. Zobowiązanie to stoi pod gwarancją wszystkich mocarstw. Gwarancja ta funkcjonuje nietylko zbiorowo, lecz także indywidualnie.

Do tych zbiorowych gwarancji przyłączają się sądy arbitrażowe. Postępowanie w nich sformułowane jest według wzoru traktatów arbitrażowych zawieranych przez Niemcy. Wszystkie konflikty prawne poddawane będą do rozstrzygnięcia sądom rozjemczym, wszystkie inne postępowaniu pojednawczemu. Postępowanie pojednawcze może zakończyć się w Lidze Narodów, jako w najwyższej instancji. Także i postępowanie arbitrażowe objęte jest gwarancją wszystkich mocarstw.

Na wypadek ataku oczywistego gwarancje obowiązują automatycznie bez postępowania stwierdzającego oczywistość ataku. W wypadku postępowania stwierdzającego atak, potrzebną jest jednomyślna uchwała Rady Ligi Narodów.

Traktaty wschodnie nie są wcale połączone z paktem zachodnim. Są one wyłącznie traktatami arbitrażowymi. Nie zawierają one jakichkolwiek gwarancji. Także i tutaj występuje na jaw dwustronność. Różnica między traktatami wschodnimi a paktem zachodnim tkwi w obszernym wstępie. Termin trwania jest tensam, co i w pakcie zachodnim, przewidzianą jest również możność wypowiedzenia.

Protokuł końcowy, dołączony do paktu, dotyczy art. 16-go statutu Ligi Narodów. Mocarstwa, reprezentowane na konferencji, nie mogły zapewnić Niemcom stanowiska wyjątkowego, albowiem pod tym względem jest jedynie kompetentną Liga Narodów. Obiecano Niemcom, że będą chronione przed niebezpieczeństwem moralnego odosobnienia gdyby się wyłączyły od egzekutywy Ligi Narodów. Uwzględnione przytem będzie położenie geograficzne, wojskowe i gospodarcze Niemiec. Wobec tego, że zastosowanie zarządzeń Ligi Narodów musi być uchwalone jednomyślnie, Niemcy, o ile wejdą do Ligi, będą mogły uchylić się od wykonania tych zarządzeń.

Niemcy uzyskały zatem na konferencji w Locarno co następuje: przeforsowały usunięcie jednostronnej gwarancji oraz wyłącznie Francji ze wschodnich traktatów arbitrażowych i zabezpieczyły sobie pewne wyjątkowe stanowisko w odniesieniu do art. 16 Ligi Narodów.

Organ niemiecki, pisząc o sukcesach niemieckich w Locarno, w sposób bardzo oględny i dyplomatyczny pomija tę główną zdobycz, że wstąpiwszy do Ligi Narodów Niemcy mogą kwestjonować granicę z Polską.

Polska a konferencja w Locarno.

Opinje niemieckie.

BERLIN, 19.10. (Tel. wł.) W niemieckiej prasie nacjonalistycznej ukazały się wczoraj liczne wiadomości, dowodzące, że Polska poniosła w Locarno klęskę. M. in. też głoszą te wiadomości, jakoby Niemcy w wyniku konferencji locarneńskiej miały najzupełniej wolną rękę w kwestji poruszenia sprawy granic polsko-niemieckich przed forum Ligi Narodów.

Wobec tych wiadomości z kół zbliżonych do osób z któremi wczoraj rozmawiał minister Skrzyński w czasie swego krótkiego postoju w Berlinie w przejeździe z Locarno do Warszawy, informują, że wiadomości te są conajmniej silnie przesadzone. Minister Skrzyński ocenia bardzo optymistycznie wyniki konferencji locarneńskiej, a wyjaśnienia przezeń udzielone podtrzymują twierdzenie, jakoby interesy Polski zostały należycie zabezpieczone.

Zdaniem wspomnianych kół, wiadomości te rozpowszechnia się po to, aby wytworzyć w opinji niemieckiej taki nastrój, któryby parlamentowi i rządowi Rzeszy niemieckiej z ich większością nacjonalistyczną umożliwił ostateczną ratyfikację układów locarneńskich.

Układ w Locarno nie może być zmieniony.

BERLIN, 19.10. (Tel. wł.) Jednym z dalszych powodów wytwarzania przez prasę nacjonalistyczną nastrojów w kierunku umożliwienia zatwierdzenia traktatów, zawartych w Locarno, jest wiadomość podana przez całą prasę szowinistyczną, jakoby w układach locarneńskich można dokonać jeszcze pewnych zmian. Tymczasem w rzeczywistości układy zawarte w Locarno zawierają wyraźne stwierdzenie, że nic w nich nie może ulec zmianom. Układy te mogą być przyjęte w całości albo też w całości odrzucone.

Niemiecka Rada ministrów.

BERLIN, 19.10. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się specjalne posiedzenie niemieckiej Rady ministrów, na którem minister dr. Stresemann oraz kanclerz Rzeszy dr. Luther przedstawili dokładne sprawozdanie z przebiegu i wyników narad locarneńskich. W niemieckich kołach rządowych istnieje nadzieja, że opór nacjonalistów przeciw ostatecznej ratyfikacji zawartych w Locarno układów nie będzie zbyt silny.

Zdaniem tych kół nacjonaliści będą oponować przeciw ratyfikacji tych układów, ostatecznie jednak w obawie przed odpowiedzialnością za odrzucenie przez Niemcy traktatów locarneńskich, ustąpią.

Niemiecki wywiad z Briandem i Chamberlainem.

BERLIN, 19.10. (Tel. wł.) W tutejszych kołach nacjonalistycznych żywe komentarze wywołują wywiady, uzyskane przez współpracownika „Deutsche Tage zeitung“, organu junkrów pruskich, z ministrami spraw zagranicznych Anglji i Francji, pp. Chamberlainem i Briandem. Chamberlain oświadczył jemu ponoć, że jest niezmiernie zadowolony z możności rozmawiania w języku niemieckim, dodając, że w przyszłości ma zamiar zadać sobie jaknajwięcej trudu celem poznania języka niemieckiego, uważa bowiem, że po Locarno będzie to „dla nas“ bardzo potrzebne.

Minister francuski p. Briand, oświadczył, że po ostatecznem przyjęciu umów locarneńskich w Europie zapanuje ogólna i szczera atmosfera pokoju. Układy te bowiem uniemożliwiają wszelkie użycie gwałtu ze strony jakiejkolwiek. Briand zakończył, że niebawem nacjonaliści (?) niemieccy z jednej strony a demokraci francuscy z drugiej utworzą wspólną partję „locarneńską“.

Proces o zamach na Prezydenta Rzplitej.

Dalszy ciąg badania świadków

LWOW, 19-10. (Tel. wł.) Przez cały dzień dzisiejszy przeprowadzono w dalszym ciągu postępowanie dowodowe w rozprawie o zamach na Prezydenta Rzplitej. Jako jeden z głównych świadków zeznawał posterunkowy Pila. W dniu krytycznym pełnił on służbę w miejscu, gdzie dokonano zamachu. Świadek opisuje szczegółowo chwilę, gdy oskarż. Steiger rzucił się do ucieczki. Świadek nie zwlekając skoczył za nim i gdy dopadł go w bramie, spostrzegł, że Steigera aresztował już inny posterunkowy. Tuż za świadkiem przybiegła do bramy Pasternakówna, wołając pełnym głosem, że Steiger jest sprawcą zamachu.

Obrońcy natychmiast wzięli św. Pilę w krzyżowy ogień pytań, chcąc dowieść rzekomej rozbieżności obecnych jego zeznań a zeznań w czasie śledztwa i przedstawiając świadka jako człowieka mało bystrego i zupełnie nieinteligentnego, a zeznania jego w śledztwie jako „literackie“. Przewodniczący Trybunału stanął w obronie zaatakowanego w ten sposób świadka, co doprowadziło do ostrego starcia między przewodniczącym a obrońcami.

Z kolei stawała św. Onyszkiewiczówna, która stwierdziła, że bomba rzucona została z miejsca, w którem, według zeznań innych świadków, znajdował się Steiger. Dalsi świadkowie nie wnieśli do rozprawy żadnych nowych i ciekawszych momentów. Przed rozpoczęciem rozprawy i dzisiaj Trybunał rozpatrywał sprawę wniosków obrony i prokuratora. Decyzja jednak jeszcze nie zapadła.

Uwolnienie świadka Merksamerowej.

LWOW, (A. W.) Klara Merksamerowa uwięziona w ubiegły piątek podczas rozprawy Steigera pod zarzutem składania fałszywych zeznań została wczoraj po południu wypuszczona na wolność.

Interpelacja posła pruskiego Badta.

BERLIN, 19.10. (Pat). Poseł socjalistyczny dr. Badt wystosował do rządu pruskiego zapytanie, co rząd zamyśla uczynić, aby przeszkodzić procesowi Steigera we Lwowie, który dorównuje procesowi Dreyfusa. Na podstawie informacyj interpelanta prawdziwym sprawcą zamachu jest Ukrainiec nazwiskiem Teofil Olszański, który z ramienia lwowskiego komitetu wojskowego wykonał zamach. Teofil Olszański przekroczył 2 października 1924 r. granicę. Interpelant zapytuje pruskie ministerjum spraw wewnętrznych, co wie o przebiegu sprawy, czy i kiedy zawiadomił rząd polski, co rząd zamierza uczynić, aby niewinny nie został zasądzony na śmierć i aby śmierć niewinnego z powodu opieszałości pruskich władz policyjnych nie spadła na Niemcy. Według informacyj, Teofil Olszański był meldowany w Berlinie do 2 września i był słuchaczem akademji do ćwiczeń gimnastycznych.

Echa śląskie.

Po święcie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

KATOWICE, 19.10 (telefonem) — W sobotę i niedzielę odbyło się święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W zawodach wzięło udział ogólnie kilkudziesięciu zawodników juniorów i seniorów. Zawody odbywały się w strzelnicy i na boiskach sportowych i dały naogół niezłe wyniki pomimo nieprzyjających warunków atmosferycznych. Zwycięstwo w pięcioboju odniósł Kostner (sem. męskie Mysłowice), z innych wyników na wyróżnienie zasługują: bieg 100 metr. wygrany w ładnym stylu i w dobrym czasie (11,5 sek.) przez Siegmunda.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

KATOWICE, 19.10 (telefonem) — Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu śląskiego odbędzie się w czwartek 22 b. m. Na porządku dziennym jak zawsze „ważne“ sprawy.

Górny Śląsk — Mittelschlesien 3 : 1.

KATOWICE, 19.10 (telefonem) — Wczorajszy mecz reprezentacyjny G. Śląsk—Mittelschlesien będący wielką sensacją w sferach sportowych zakończył się pięknem zwycięstwem polskiej drużyny reprezentacyjnej. Obie drużyny prowadziły grę ładną i otwartą. Bramki dla barw polskich strzelili: Pazurek, Konieczny i Goerlitz. Publiczności około 4.000.

Posiedzenie komisji mieszanej

KATOWICE, 19-10 (Pat.) Na ostatniem posiedzeniu komisja mieszana przyjęła do wiadomości doniesienia przedstawiciela Rzeszy niemieckiej, w myśl którego ustawa o amnestji z dnia 17 sierpnia 1925 r. ma zastosowanie także do osób, które ścigano karnie z powodu ich przynależności do Związku powstańców. Te osoby, które jeszcze nieodpokutowały kary więzienia zostały wypuszczone na wolną stopę. Z powodu powyższej amnestji będą także darowane koszty sądowe i kary pieniężne.

Postępowanie karne, które już zostało wszczęte, będzie uchylone, nowych postępowań karnych nie będzie się wszczynać, o ile czyn popełniono przed 15 lipca i o ile on nie wykazuje znamion szczególnie ciężkiego przestępstwa. Komisja mieszana powyższą amnestję wita z wielką satysfakcją, jako zarządzenie, które się przyczyni do pogodzenia i uspokojenia.

Od gwarancji do rewizji.

Zawarty w Locarno pakt bezpieczeństwa prócz dwóch elementów zasadniczych: wejścia Niemiec do społeczności europejskiej oraz gwarantowania granic istniejących, zawiera czynnik trzeci—wytworzenie warunków, w których możliwe jest otwarcie dyskusji nad rewizją traktatu wersalskiego.

Istnieją wszelkie dane do przypuszczenia, że po „wielkiej ofenzywie pokojowej" Niemiec nastąpi niemniej wielka ofenzywa na całym froncie, dla zdobycia pozycji utraconych w latach 1914—1918. Będzie zatem mowa przedewszystkiem o koloniach, o zagłębiu Saary, o odpowiedzialności za wojnę. Ale sprawa granic wschodnich chwilowo ukryta, pozostanie zawsze na pierwszym planie w umysłach niemieckich.

Sposób, w jaki Niemcy zaatakują traktat wersalski, będzie również odmienny, aniżeli dotychczas. Rząd berliński będzie mógł rozmawiać z rządami państw zachodnich jak równy z równym. I tutaj tkwi poważne niebezpieczeństwo, gdyż wytworzy się w ten sposób niemożliwy do utrzymania stan równowagi niestały pomiędzy równouprawnieniem Niemiec, wchodzących do rodziny państw europejskich, a serwitutami, które jeszcze na nich ciążą z tytułu traktatu wersalskiego.

Wówczas dopiero wypłynie w całej pełni na porządek dzienny sprawa rewizji granic wschodnich i to w zupełnie innej formie, aniżeli obecnie. Nienaruszalność traktatów jest argumentem silnym, którym posługiwaliśmy się dotychczas nie bez pożytku. Ale z chwilą, gdy szereg postanowień wersalskich ulegnie zasadniczej zmianie, gdy pozycja Niemiec w łonie Ligi niczem się nie będzie różniła od pozycji państw sprzymierzonych, teren walki na inne przeniesie się pole. Sprawa rewizji granic wschodnich przestanie być wyłącznie zagadnieniem prawnem. Powinniśmy dążyć do tego, aby do dyskusji merytorycznej nie dopuścić, a w każdym razie starać się, aby nastąpiła ona jaknajpóźniej. Ale biorąc pod uwagę nastroje Niemiec, stwierdzić można z całą pewnością, że sprawa zmiany postanowień terytorjalnych traktatu stanie się w Lidze Narodów przedmiotem dyskusji.

Będzie to moment kapitalny. Nie argumenty stron zaważą wówczas na szali, ale przedewszystkiem znaczenie, jakie przedstawiają jednostki w rodzinie narodów i wedle której mierzyc się będzie wartość każdej klauzuli traktatu. Fakt to niezbity, że Pomorze jest polskie, że prawa nasze do tej prowincji są niezaprzeczone. Wypadnie nam dowieść, że utrzymanie istniejącego stanu rzeczy jest niezbędne dla równowagi Europy.

Z ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym zdają się wynikać trzy wnioski:

1) Sprawa naszej g r a n i c y z Niemcami nie wejdzie jeszcze tak prędko na porządek dzienny spraw spornych w ten sposób, by mogło w sposób bezpośredni zagrażać naszemu terytorjalnemu stanowi posiadania;

2) Gdy to się stanie, o wyniku walki rozstrzygnie nietyle umiejętność argumentacji djalektycznej, ale pozycja, jaką każda ze stron zdobędzie sobie i wartość, naczej mówiąc — siła, jaką będzie reprezentowała;

3) Głównym przebiegiem przy określeniu tej wartości będzie element gospodarczy, drugim siła zbrojna.

Wysiłki nasze winny iść w tym kierunku, aby wykorzystać czas, jaki nas dzieli od momentu, w którym sprawa korytarza Pomorskiego a potem Górnego Śląska postawione będą na porządku dziennym, aby z jednej strony wzmocnić nasz byt ekonomiczny, z drugiej zaś w niczem nie uszczuplić, przeciwnie rozwinąć i uwydatnić wartość naszej siły zbrojnej, która jest obecnie głównym naszym atutem na terenie międzynarodowym i której gotowość do odparcia z bronią w ręku wszelkiego ataku na całość granic państwa stanowi i stanowić będzie lepsza od wszystkich paktów gwarancyjnych — gwarancję pokoju.

J. S.

Żydowska kolonizacja rolna na Ukrainie.

Ciągle czytać można w prasie krótkie wzmianki o żydowskiej kolonizacji na Ukrainie. Sprawę tę należałoby oświetlić dokładniej na podstawie źródłowych informacji.

Projekt osiedlenia żydów na roli, pominąwszy pewne przyczyny natury politycznej, został spowodowany w pierwszym rzędzie przez konieczność ratowania proletarjatu żydowskiego od nędzy wywołanej przez walkę z handlem prywatnym. By zaradzić złemu rada komisarzy ludowych Ukrainy wydała dn. 20 sierpnia 1924 r. dekret o kolonizacji rolnej dla żydów.

Kolonizacją tą kieruje z ramienia rządu ukraińskiego „Obszczestwo Ziemleustrojstwa Jewrejew Truženikow", zwane pospolicie „Ozet". Zarząd tego towarzystwa, mający na czele jednego z wybitnych komunistów, mieści się w Charkowie. Jemu podlegają zarządy okręgowe. Przedstawiciele jego biorą udział w obradach Narkowziemu (ministerjum rolnictwa), gdy omawiane są sprawy kolonizacji żydowskiej.

Pieniądze potrzebne daje z jednej strony rząd, jednakże jest to pomoc niewystarczająca. Główne subsydja dostarczane są przez amerykańskie towarzystwo „Joint", które dało dotychczas 70 proc. pieniędzy kolonistom żydowskim. Pomoc tego towarzystwa przejawia się także w dostarczaniu narzędzi rolniczych i wspomaganiu w sprawach organizacyjnych. Bernard Kogan, jeden z kierowników „Joint'u bawiąc na Ukrainie przyobiecał poczynić starania celem stworzenia specjalnego banku, finansującego akcję kolonizacyjną. Wreszcie przy współudziale „Joint'u założono w Ameryce specjalne towarzystwo pomocy kolonistom żydowskim na Ukrainie pod nazwą „Ikor", które przyobiecało na r. 1925/26 zapomogę 125,000 dolarów.

Jakie są dotychczasowe wyniki tej kolonizacji? Z najrozmaitszych względów bardzo nieznaczne. W r. 1924 ogólna ilość żydowskich kooperatyw rolnych wynosiła 22 obejmujące 8,789 osób. W r. 1925 rozparcelowano dalsze 47,000 dziesięcin ziemi, osiedlając 25,000 osób. Subwencje rządu wyniosły tu 600,000 rb. Podług przewidywań rządowych do końca bież. roku 3000 rodzin żydowskich osiądzie na roli.

Koszty instalacyjne jednej rodziny wynoszą około 1000 rb., kolonista obowiązany był mieć własnych 300 rb., która to suma została ostatnio obniżona do 150 rb. Materjał budowlany daje rząd darmo. Na rok 1926 przewidziano do rozparcelowania 35 000 dziesięcin ziemi pomiędzy 3000 rodzin.

Przyczyny słabego rozwoju tej akcji kolonizacyjnej są jak zaznaczyli różne. A więc nielojalny częstokroć stosunek kolonistów żydów. Stwierdzono, że subsydium pieniężne, otrzymane przez kooperatywę, zostało w wielu wypadkach puszczone w obrót handlowy, a przydzielona ziemia, zamiast zagospodarowania oddana chłopom w dzierżawę.

Inną przyczyną jest brak kwalifikacji zawodowych u kolonistów, którzy nie mogąc pokonać trudności opuszczają kolonję i wracają do rodzinnego miasteczka. Nie jest też bez wpływu zdecydowanie negatywny stosunek ludności wiejskiej do kolonistów.

Wszystko to powoduje również, że poziom gospodarki rolnej w koloniach żydowskich jest bardzo niski. Stwierdziły to inspekcje specjalistów. Zaledwie 18 proc. kolonistów posiada konieczne zabudowania. Można powiedzieć śmiało, że wysiłki akcji kolonizacyjnej czynią „Ozet" i „Joint", a nie sami koloniści. Np. wzorowa kolonja żydowska, założona jeszcze w r. 1923 w powiecie Lipowieckim pod nazwą „Praca i chleb" nie posiada jeszcze po paru latach istnienia inwentarza i narzędzi w ilości uważanej za normalną przez naszego gospodarza na 15 morgach. W mniejszych koloniach jest jeszcze gorzej.

Jaka jest przyszłość omawianej akcji? Sprawy tej kategorycznie przesądzić jeszcze niepodobna. Można już dziś jednakże stwierdzić że nie ma ta akcja powodzenia u czynnika najbardziej zainteresowanego, u samych żydów. Jedynie zupełnie zubożali garną się do niej, poprostu nie mając innego wyjścia. Energicznie jest ona zwalczana z zasadniczych powodów programowych przez sjonistów. Co do rządu sowieckiego, to ten nie jest zadowolony z postępów uświadomienia politycznego kolonistów, mimo, iż poszczególne kolonje żydowskie oddawane są pod patronat rozmaitych instytucji sowieckich, które dążą do podporządkowania swym wpływom młodzieży żydowskiej.

A. C.

Tępienie polskiego żywiołu na Ukrainie sow.

10 tys. chłopów polskich ma być wysiedlonych w głąb Rosji.

Prezydjum wszechukraińskiego „Wcika", na swem ostatniem plenarnem posiedzeniu rozpatrywało plan przesiedlenia chłopów z Ukrainy na ziemie kolonizacyjne w innych republikach sowieckich. W myśl postanowienia Sownarkomu ukraińskiej republiki sowieckiej na rok 1925/6 przeznaczono na przesiedlenie 20 tysięcy gospodarstw.

W związku z tym dekretem „Wcik" charkowski powziął decyzję, aby w preliminowanej liczbie przesiedleń Ukraina zajęła pierwsze miejsce. I tak postanowiono wysiedlić z Ukrainy 12 tysięcy gospodarstw.

Jak się później okazało, na tajnych konferencjach w komisjach rolnych postanowiono przedewszystkiem „oczyścić" Ukrainę od elementu polskiego. W liczbie 12 tysięcy gospodarstw, przeznaczono 10 tysięcy gospodarstw chłopów polskich do wysiedlenia. Licząc, że 12 tysięcy gospodarstw zatrudnia 60 tysięcy ludzi, wysiedlenia zostaną uskutecznione według następującego rozdzielnika:

Na Syberję 15 tysięcy, na Daleki Wschód 15 tys., nad Wołgę 7 tys., na północny Kaukaz 20 tys., na Ural 3 tys. Tak więc po szlaku tym rozpocznie się nowa tułaczka polskiej ludności przeznaczonej przez sowiecko-ukraiński rząd na zatracenie i wynarodowienie.

Na cele tego wysiedlenia zażądano od rządu centralnego Z. S. S. R 317 tysięcy rubli.

Ateny pod grozą armat.

W przededniu ważnych wydarzeń w Grecji.

Surowa cenzura, zaprowadzona przez rząd Pangalosa, nie pozwala prasie informować ludności a tembardziej zagranicznego świata o położeniu w kraju, znajdującego się w stanie permanentnej rewolucji.

Pomimo tego publiczna opinja jest uświadomiona dobrze o ustosunkowaniu sił obydwóch wrogich obozów, rządowego i opozycyjnego, między którymi musi dojść do starcia lada chwila, jeśli jedna ze stron walczących nie ustąpi wcześniej dobrowolnie. Oczywiście stroną ustępującą nie będzie w żadnym wypadku opozycja.

Obecnie wiadomo powszechnie, że Pangalos niema już za sobą całej armji. Popierająca go dotychczas Liga Wojenna rozdwoiła się. Większa część republikańskich oficerów nie kryje swego niezadowolenia z Pangalosa, utrzymującego bliskie stosunki z rojalistami. Stronnictwa republikańskie obawiają się, że koalicja zwolenników Pangalosa z rojalistami podczas wyborów może dać większość antirepublikańską i dlatego dążą one do przysposobienia przewrotu.

W związku z tem oczekuje się w przeciągu kilku najbliższych dni przybycia w pochodzie na Ateny wojsk ze Salonik, pod dowództwem pułkownika Bakardżisa, który powinien przywrócić konstytucyjny porządek.

Możliwe, że na czele nowej rewolucji stanie wódz pierwszej greckiej rewolucji Plastiras, ukrywający się obecnie przed agentami Pangalosa.

Rząd Pangalosa odbywa dniem i nocą posiedzenia, na których omawianą jest sprawa obrony Aten. Na górze Likabed ustawiono ciężkie działa, których paszcze wymierzone są przeciw stolicy. Tak samo skierowane zostały w stronę Aten morskie działa w Pireusie i Falerze. Wódz opozycji Papanastasiu zapewnia jednak cudzoziemskich dziennikarzy, że działa pozostaną bezczynne i że wogóle obejdzie się bez przelewu krwi, gdyż rząd Pangalosa niewątpliwie ustąpi w ciągu jednego do dwóch tygodni dobrowolnie.

Walne zebranie Macierzy Polskiej

w Warszawie.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, że walne zebranie delegatów kół Macierzy odbędzie się w Warszawie w dniu 1 listopada b. r. w sali zebrań zarządu głównego, Krakowskie Przedmieście nr. 7 i wzywa wszystkie koła Macierzy oraz zarządy okręgowe, ażeby te wysłały na zjazd swoich delegatów.

Rozważane będą na zjeździe ważne sprawy organizacyjne i oświatowe.

Koła Macierzy w Zagłębiu mają odbyć w tym celu zebrania i wysłać przynajmniej po 1 delegacie na wspomniany zjazd.

Zarząd okręgowy Macierzy Polskiej w Sosnowcu zwraca się z gorącym apelem do kół, ażeby tym razem chociaży na koszt danego koła wysłano delegatów do Warszawy.

O wyborze delegatów należy bezzwłocznie zawiadomić zarząd okręgowy i zarząd główny.

MIGAWKI.

Okólniki ministra Sokala.

— Dwadzieścia siedem tysięcy kilofów górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem pracuje dzisiaj efektywnie osiem godzin, wbrew okólnikowi ministra Sokala— taką nowinę podzielił się poseł Falkowski z zebranymi na konferencji krajowej działaczami Związku ludowo - narodowego w Warszawie. Nowinę tę przyjęto grzmotem oklasków.

W jakim więc błędzie są ci, którzy reakcyjną zawziętość posuwają aż do kwestjonowania racji istnienia ministra Sokala i jego ministerjum.

Okazuje się bowiem, że ministerjum to nietylko nie będzie więdnąć i usychać, ale, przeciwnie, oczekuje je w przyszłości najbliższej szalony rozwój i rozrost.

Bo pomyślmy tylko:

27,000 górników narusza codzień okólniki ministra Sokala, który zabronił im wcześniej zjeżdżać do kopalni. Na dobrą sprawę naruszenia te powinny pociągnąć za sobą 27,000 protokułów. Ze zaś zachodzą one codziennie, przeto podlegli p. Sokalowi inspektorowie pracy powinniby codziennie spisywać po 27,000 protokułów. Specjalistom oddaję do rozwiązania zadanie arytmetyczne, do jakiej ilości trzeba będzie podnieść liczbę inspektorów pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zdaje się, że przy tych ważnych czynnościach państwowych znajdą zatrudnienie wszyscy czynni i bezczynni członkowie partji PPS., a nawet z innych partji wypadnie personelu dopożyczyć.

Niedość tego.

27,000 naruszeń okólników ministra Sokala pociąga za sobą tyleż spraw sądowych. Sądy pokoju w Zagłębiu Dąbrowskiem mają zapewnioną pracę conajmniej na lat dziesięć. Ile zaś z tego wszystkiego powstanie korespondencji urzędowej, ile akt koszulek, ekshibitów, urgensów i jak tam jeszcze te czynności się nazywają tego nie zdoła chyba obliczyć największa biurokratyczna głowa. A przecież to tylko początek.

Robotnicy nietylko w Zagłębiu Dąbrowskiem, ale w całej Polsce zamierzają, zdaje się, gwizdnąć na okólniki p. ministra Sokala. W głowie się mąci, gdy się pomyśli, ile z tego powstanie protokułów, spraw sądowych, akt, koszulek, ekshibitów i urgensów! Jak szybko „rozbudować" się musi Ministerjum pracy!

Przypuszczam, iż w budżecie na r. 1926 znajdziemy już odpowiednią poważną kwotę na pomieszczenie personelu Ministerjum na nadbudowę jego gmachu.

Może Sejm obciąć budżet Ministerjum spraw wojskowych. To fraszka. Ale Ministerjum pracy musi być „rozbudowane..."

Już widzę oczyma wyobraźni: na placu Dąbrowskiego w Warszawie wznosi się 20 piętrowy drapacz nieba: to „rozbudowane" Ministerjum pracy. Na każdym piętrze po 20 pokojów, a w każdym pokoju po 20 urzędników piszą, piszą i piszą. Akta koszulki, ekshibity, urgensy.

Akta nie mieszczą się w gmachu. Papierowa paka wypływa na ulicę, zalewa cały plac Dąbrowskiego. Rosną papierowe sterty, góry, piramidy, wyższe od egipskich.

A na szczycie najwyższej piramidy — minister Sokal pisze swe okólniki, zabraniające pracy, pisze, pisze i pisze...

Tak, Ministerjum pracy ma przed sobą piękną przyszłość!

—o—

PS. To w Warszawie. W Zagłębiu zaś Inspektoraty Pracy nie tylko będą musiały się „rozbudować", ale i wzorem Magistratu zakupić zapewne kilka „Delabaji".

WYROK W SPRAWIE BRAUNA i TOWARZYSZY.

BRAUN i WALDENBERG.

Onegdaj o godzinie 3 popołudniu Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie Brauna i 26 towarzyszy, oskarżonych o tworzenie i należenie do kół partji komunistycznej w Zawierciu.

Mocą tego wyroku Jan Ludwik Braun, wysłannik centralnego komitetu partji komunistycznej w Warszawie został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Abram Chaim Strausman, Franciszek Polaczek i Alojzy Królik—po 4 lata domu poprawy.

Lucjan Rokicki, Edward Langner, Stanisław Czosnek, Jan Kowalczyk, Józef Bereza, Stanisław Staszkiewicz i Jan Józef Opałka po 2 lata domu poprawy.

Jan Pawlik, Wojciech Styczyński i Stanisław Turliński po 1 roku domu poprawy.

Zostali uniewinnieni: Jan Skiba, Roman Malinowski Władysław Smoleń vel Smoleński, Piotr Kałuża, Bronisław Janikowski, Jan Jaros, Jan Osys Marcin Grochowicz, Jan Cichecki, Stanisław Kwaśniak Antoni Bugała, Mateusz Osękowski i Stanisław Syposz.

Sprawa Brauna i towarzyszy nie nabrała takiego rozgłosu, jak rozprawa przeciw Waldenbergowi emisarjuszowi 3 Międzynarodówki.

Przyczyną tego był i ten fakt, że osoba Waldenberga budziła zainteresowanie ze względu na to, że emisarjusz „wsypał" cały szereg swych współtowarzyszy roboty partyjnej. Z rozprawy przeciwko niemu na uwagę zasługiwał list do komunistów zawierckich, aby mu wybaczyli ujawnienie roboty komunistycznej w Zawierciu. Rezultatem tego ujawnienia było właśnie oskarżenie Brauna i towarzyszy.

Braun w odróżnieniu od Waldenberga co do swych współpracowników w partji zachował milczenie do końca.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Wtorek	Dziś Jana Kantego, jutro Urszuli p. m. Wsch. słońca 6.32 Zach. „ 4.58

Z TEATRU.

Dziś we wtorek i jutro we środę teatr nieczynny.

W czwartek o godz. 8 wiecz. specjalne przedstawienie zakupione przez Magistrat dla rzesz pracujących. Wystawiona będzie staropolska komedja J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" oraz komedja St. Wyspiańskiego „Sędziowie", z Stanisławem Knake-Zawadzkim w roli Samuela.

W piątek, przedstawienie popularne „Najlepszy sposób na żony" — po cenach zniżonych: od 80 gr. do 3 zł.

W sobotę popołudniu, specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży komedja Blizińskiego „Marcowy kawaler" oraz St. Wyspiańskiego „Sędziowie". Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł.

W sobotę wieczorem, premjera „Codziennie o 5-ej".

W niedzielę, jak zwykle dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 4-ej, wieczorowe o godz. 8-ej.

—

Komisja teatralna łącznie z Dyrekcją rozumiejąc ogólną stagnację, ustaliła w Teatrze sosnowieckim ceny minimalne, to też na przedstawieniach zwykłych — najdroższy bilet kosztuje 5 zł. — najtańszy 50 gr.; na przedstawieniach popularnych — najdroższy 3 zł.; najtańszy 30 gr.; na przedstawieniach uczniowskich — najdroższy 2 zł., najtańszy 20 gr. Instytucje posiadające bloczki abonamentowe—otrzymują 20 proc. zniżki od przedstawień zwykłych. Do cen biletowych dobiera się 20 gr. od osoby za szatnię. Kancelarja wydaje na zapotrzebowania bloczki — wszystkim firmom handlowym i instytucjom samorządowym i oświatowym.

Teatr w Będzinie.

W środę, w teatrze „Corso" — farsa Freydean'a „Najlepszy sposób na żony". Początek godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Teatr w Zawierciu.

Dziś o g. 8 artyści teatru sosnowieckiego odegrają w teatrze „Stella" świetną farsę Freydean'a „Najlepszy sposób na żony". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Początek, godz. 8.15 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

Premjera „Cyganerji". W piątek, 23 b. m. premjera opery głośnego kompozytora Giacoma Pucciniego,

„Dziady" Adama Mickiewicza. Przygotowanie tego monumentalnego dzieła w inscenizacji St. Wyspiańskiego powierzono głównemu reżyserowi Józefowi Leśniewskiemu.

—

Odznaczenie.

W ubiegłą niedzielę p. wojewoda Bilski udekorował w Katowicach kilka osób orderem „Polonia Restituta". Odznaczenie to otrzymał także p. dr. R. Brzeski, obecny syndyk Izby handlowej w Katowicach, b. naczelnik urzędu górniczego w Dąbrowie.

Pierwsza stabilizacja w powiecie będzińskim.

Zapowiadana od dłuższego czasu stabilizacja czyli ustalenie pracowników państwowych zaczyna nareszcie wchodzić w życie i w powiecie naszym pierwszą stabilizację otrzymał referent starostwa będzińskiego, p. Mieczysław Bielawka, który został mianowany referendarzem VII stopnia służbowego.

„Praca Polska" a Roman Dmowski.

Na krajowej konferencji Związku ludowo-narodowego w Warszawie zjawiła się również liczna delegacja „Pracy Polskiej" z naszego Zagłębia i powitana hucznymi oklaskami olbrzymiego zjazdu z całej Polski przez usta posła Falkowskiego, złożyła wyrazy hołdu przewódcy duchowemu ruchu wszechpolskiego, Romanowi Dmowskiemu.

— W trzydziestolecie naszego kierunku — mówił poseł Falkowski — przychodzimy tu, przedstawiciele najmłodszej dziedziny pracy wszechpolskiej, świeżo powstałej organizacji zawodowej „Pracy Polskiej", by Ci oznajmić, iż ożywieni pragnieniem odbudowy gospodarczej kraju postanowiliśmy zwiększyć wytwórczość naszą. Dziś 27,000 kilofów górniczych kuje w podziemiach polskich o godzinę dziennie dłużej, byleby podnieść naszą produkcję i wzmóc nasze siły gospodarcze. Dzieje się to w myśl wskazań i tych haseł, jakieś tu przed chwilą, Prezesie, rzucił. Na znak hołdu i uwielbienia przyjmij, Kochany Prezesie, skromny upominek: lampkę górniczą.

Roman Dmowski był wzruszony. Dziękował za upominek, za serce i wyraził przekonanie, iż twórczy czyn robotników znajdzie wielu naśladowców.

— We mnie — mówił — macie towarzysza pracy. Wierzę, że wspólnemi siłami postawimy Polskę na nogi!...

To był najsilniejszy punkt uroczystości. Sala drżała od oklasków. Wzruszenie ogarnęło wszystkich.

Decydujące posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Wyznaczone na dziś posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, na którem ostatecznie miała być załatwiona sprawa wyborów zarządu miejskiego, zostało przesunięte na czwartek, dnia 22 b. m. i w dniu tym rozstrzygną się losy Rady i zarządu miasta.

Obchód święta hufca szkolnego w Będzinie.

Hufiec szkolny w gimnazjum Zgromadzenia kupców i liceum handlowem w Będzinie z racji rocznicy śmierci swego patrona ks. Józefa Poniatowskiego, obchodził w ubiegłą sobotę uroczysty obchód święta hufca.

O godz. 8 rano, młodzież należąca do hufca, zebrała się na dziedzińcu szkolnym skąd po złożeniu delegatowi miejscowego garnizonu raportu przez dowódcę hufca, udano się do kościoła na nabożeństwo. Po mszy św. i kazaniu, wygłoszonem przez ks. Uchto, hufiec wrócił przed szkołę, gdzie odbyła się defilada, poczem delegat garnizonu wygłosił serdeczne przemówienie do młodzieży, zachęcając ją do pracy dla dobra państwa i narodu.

Następnie młodzież udała się do szkoły i po czwartej lekcji urządzono w sali rekreacyjnej poranek, gdzie po przemówieniu ucznia Kowalskiego i deklamacji Kurka, uczniowski kwartet smyczkowy odegrał szereg utworów, uczeń zaś Bożedaj odczytał fragment z książki „O uczniu żołnierzu".

Poranek zakończono odśpiewaniem „Roty" i okrzykami na cześć armji naszej.

Wieczorem odbyła się na Górze Zamkowej ochocza zabawa, na której młodzież szkolna z udziałem dyrakcji, grona profesorskiego i kierownictwa hufca spędziła wśród serdecznego nastroju kilka godzin.

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dnia 3 do dnia 10 b. m. stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim był następujący: tyfus brzuszny stwierdzono w 8 wypadkach, płonicę w 6 wypadkach, błonicę w 2 wypadkach, różę w 2 wyp., odrę w 50 wypadkach, gruźlicę otwartą w 9 wypadkach i zapalenie opon mózgowych w 1 wypadku. Mieszkań odkażono w tym czasie 19.

Wydawanie kartofli bezrobotnym w Będzinie.

Ponieważ pierwszy transport kartofli, zakupionych dla bezrobotnych przez Magistrat będziński, już nadszedł, od dnia dzisiejszego Magistrat rozpoczął wydawać bezrobotnym kupony, na podstawie których każdy otrzyma przyznaną mu ilość kartofli.

Rejestracja bezrobotnych.

Magistrat będziński przystąpił do rejestracji wszystkich bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłku państwowego.

Poświęcenie gmachu szkolnego w Strzemieszycach.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego w Strzemieszycach. Poświęcenia, którego dokonał ks. prałat Rogoyski, okolicznościowe przemówienia wygłosili: ksiądz wikarjusz Ciedtka, przedstawiciel starostwa, p. Langert, zastępca inspektora szkolnego, p. Formańczyk, zawiadowca stacji p. Kryżanowski i dyr. p. Lewandowski. W uroczystości wzięli udział młodzież szkolna, miejscowa straż pożarna, natomiast społeczeństwo miejscowe, co ze wstydem wyznać trzeba jakgdyby zignorowało szlachetne wysiłki światłych jednostek i świecło nieobecnością.

Miejmy nadzieję, iż przyszli obywatele kraju, wychowani w nowej szkole inaczej będą się odnosić do wszelkiego rodzaju spraw kulturalno-oświatowych.

Ponowna prośba.

Sekcja finansowa komitetu opieki nad płytą „Nieznanego Żołnierza" w Sosnowcu, jeszcze raz uprzejmie prosi o zwrot list ofiar, które przed dwoma miesiącami rozesłane były do poszczególnych instytucji.

Z poczty.

W urzędzie pocztowym w Miechowie—Charsznicy zaprowadzono w dziale telegraficznym i telefonicznym całodzienną służbę.

Dziury w moście.

Na moście drewnianym przy fabryce Hulczyńskiego jest dużo dziur, w które łatwo wpaść, gdyż i lamp niema w pobliżu. Most ten, oraz ścieżka za nim równoległa z torem kolejowym łączy ul. Chemiczną i fabrykę Fitznera i Gampera ze śródmieściem, dużo więc osób przechodzi tamtędy. Niechże więc Magistrat m. Sosnowca zainteresuje się ścieżką i mostem, w którym dziury, jak to ogólnie wiadomo od niepamiętnych czasów, są najmniej ludziom potrzebne.

Ofiara dla biednych.

P. Brzozowski, właściciel piekarni w Sosnowcu, zaofiarował 25 bochenków chleba na biednych, które oddane zostały do kuchni na Dębowej Górze.

Wyjaśnienie.

Od rodziny Brodzińskich z Dąbrowy otrzymaliśmy list następujący:

W związku z notatką p. t. „Ładna rodzina“, zamieszczoną w nr. 237 „Iskry“ uprzejmie prosimy o zamieszczenie wyjaśnienia, iż żona i matka nasza Brodzińska nie była katowana i maltretowana i całe zajście ma inne podłoże, co wyświetli sprawa sądowa. 6993

Symulowany napad.

Dnia 6 b. m. zgłosił się do policji poraniony włościanin wsi Koziegłówki, Jan Pasek i oświadczył, że napadli nań 3 bandyci i zrabowali mu 1300 zł.

O napad ten oskarżył sąsiada swego Michała M.

Dochodzenie wykazało, że Pasek po sprzedaży swej gospodarki za 3000 zł. część pieniędzy przepił i ażeby je „odrobić“ pokaleczył się brzytwą, nawet dość niebezpiecznie w przekonaniu, że od sąsiada, z którym żył w złych stosunkach, tym sposobem przepite pieniądze z powrotem odzyska.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Na czem polega postęp?

(ć) Prelegent, p. Sieradzki, rozpoczął swym odczytem cykl wykładów Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu

Można się sprzeczać do co tego, czy temat omówiony z punktu widzenia socjalnego, a więc z natury swej wywołujący dużą rozbieżność zdań, może pozostać bez dyskusji

Kwestje, czy przez dobrobyt dochodzi się do kultury, jak twierdzi prelegent, czy też kultura wytwarza dobrobyt, czy wreszcie — co, zdaje się, byłoby najsłuszniejsze — rozwój kultury i dobrobytu jest w prostym stosunku do pracowitości społeczeństwa, kwestje takiego rodzaju nie powinnyby być apodyktycznie wygłaszane z trybuny prelegenta bez możności polemizowania z nim

Można się sprzeczać co do tego, czy celowe są odczyty w Miejskim Uniwersytecie Ludowym, gdy prelegent operuje ogólnikami, które można dodatnio oceniać ze względu na stylizację zdań, przy największej jednak pobłażliwości dla prelegenta trudno mu przyznać, by obdarował słuchaczy wiadomościami, któreby można skonkretyzować.

Możnaby i co do tego mieć zastrzeżenie, czy kwestje na tle ekonomicznem bez bardzo poważnego przygotowania się dla popularnego wykładu nadają się do poruszania w Miejskim Uniwersytecie Ludowym. Ekonomja jest najtrudniejszą z nauk współczesnych, ma ona jednak jedną wadę, tę samą, co i polityka: pozwala ona „pływać“ bez głębszego zastanowienia się, pozwala ona na pisywanie codziennie artykułów gospodarczych i wygłaszania odczytów. Choć więc daje ona wdzięczne tematy bez większego wysiłku myślowego autorów artykułów i prelegentów, nie należałoby jednak nadużywać tej słabej jej strony, i nim się wygłosi zdanie, że z dobrobytu wytwarza się kulturę, nie od rzeczy byłoby nauczyć słuchaczy, że starożytni Rzymianie właśnie w następstwie wielkiego dobrobytu zabili własną kulturę, wyhodowaną w atmosferze ciężkiej walki o byt.

Dużo możnaby mieć zastrzeżeń, ale rzecz najważniejsza, mianowicie zadanie M. U. L. szerzenia oświaty wśród najszerszych warstw społecznych jest wielkim plusem w życiu kulturalnem naszego miasta.

Życzymy Miejskiemu Uniwersytetowi Ludowemu w Sosnowcu jaknajwięcej słuchaczy. Wierzymy jednocześnie, znając rozległość horyzontu myślowego obecnych kierowników tej instytucji, że wykłady M. U. L. o charakterze polityczno-ekonomicznym nie staną się wyłącznym przywilejem jednej strony, mianowicie strony lewej. Jednostronność bowiem przy nabywaniu wiedzy byłaby właściwie zaprzeczeniem działalności oświatowej.

Z Rady miejskiej m. Czeladzi.

Sprawa pożyczki 65 000 zł. — Budżet dodatkowy na r. 1925. — O zaopatrzenie bezrobotnych w kartofle i węgiel. — Podatki i opłaty miejskie. Preliminarz budżetowy na r. 1926.

Onegdaj odbyło się interesujące i ożywione posiedzenie Rady miejskiej, na które przybyli radni prawie w komplecie. Porządek dzienny obejmował szereg, spraw pierszorzędnej wagi dla gospodarki miejskiej.

Najważniejszą sprawą był wniosek zarządu miasta o zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki od skarbu państwa na dokończenie robót inwestycyjnych w wysokości 65 000 zł. Rada jednocześnie uchwaliła zaciągnąć pożyczkę.

Następnie uchwalono dodatkowy budżet na rok bieżący na sumę 90.500 zł.

Aktualną była dyskusja nad sprawą zaopatrzenia bezrobotnych w ziemniaki i węgiel na zimę Ponieważ kasa miejska nie dysponuje gotówką, postanowiono zwrócić się do władz rządowych o wyznaczenie 10 000 zł. subsydjum dla Magistratu na zaopatrzenie bezrobotnych. Z sumy tej 2.000 zł. Rada miejska zaciąga jako pożyczkę zwrotną i wstawia na ten cel do budżetu pewną sumę. 8 000 zł. natomiast chciałaby otrzymać jako zapomogę bezzwrotną. Powołany został komitet, który w razie osiągnięcia funduszów zajmie się sprawą podziału ziemniaków i węgla pomiędzy bezrobotnych. Do komitetu powołano przedstawicieli Rady miejskiej, zarządu miast, Centr. zw. górn., Zjedn. polsk. i delegata bezrobotnych. Jednocześnie Rada postanowiła zwrócić się do kopalni miejscowych o wydanie węgla bezpłatnie.

Z kolei przystąpiła Rada do uchwał, których celem jest wprowadzenie na rok 1926 całego szeregu podatków i opłat miejskich, a mianowicie: gruntowego, za prawo jazdy po mieście, węglowego, od obrotu, od spożycia spirytusu i piwa, dodatku do patentów na wyrób i sprzedaż trunków, od przejścia prawa własności nieruchomej, od lokali.

Przyjęto dalej statuty podatków: od biletów wstępu na widowiska i zabawy, statut o poborze podatku od spadków i darowizn, opłat od postojów dorożek, statut od lokali.

Sprawa uchwalenia podatków wywołała ożywioną dyskusję, w której niektóre podatki zostały przez Radę miejską uchwalone w kwotach niższych od propronowanych we wnioskach zarządu miasta.

Najwięcej czasu zabrało uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1926. Preliminarz ten, przedłożony został Radzie w brzmieniu ustalonem przez komisję finansowo-budżetową Po odczytaniu protokułu komisji p. burmistrz Rączaszek odczytał preliminarz rozchodów i przychodów Dyskusja i głosowanie odbywało się działami Po paru godzinach intensywnej pracy budżet został rozpatrzony i uchwalony na sumę 473 250 zł.

W dalszym ciągu Rada miejska odrzuciła wniosek zarządu miasta o wprowadzenie 25 proc. dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, motywując tem, że właściciele nieruchomości są nadto podatkami obciążeni.

Wkońcu rozpatrzono podanie urzędniczki Magistratu p. e Wróblównej o umorzenie udzielonej pożyczki na kurację. Po krótkiej dyskusji Rada uchwaliła pożyczkę umorzyć.

Na tem posiedzenie po pięciu godzinach obrad i po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczy zamknął.

W dniu 16 b. m. odbyło się następne posiedzenie, na którem uchwalono w drugim terminie zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej.

Rząd i Sejm w sprawie komornego.

Projekt komisji międzyministerjalnej. — Wniosek sejmowy.

Komisja międzyministerjalna opracowała projekt o „zwalczaniu lichwy towarowej, mieszkaniowej i innych świadczeń“. Rozdział drugi wspomnianego projektu przewiduje kary za lichwę mieszkaniową. Ministerjum spraw wewnętrznych ma ustalić maksymalne ceny za mieszkania, w hotelach i pensjonatach. Po dyskusji nad projektem w Radzie spożywców, będzie on odesłany do Rady ministrów a potem do Sejmu.

W komisji prawniczej Sejmu opracowuje się wniosek w sprawie podwyżki komornego i eksmisji. Autorzy wniosku zwrócili uwagę, że szczególnie na terenie b. Kongresówki tak zw. komorne przedwojenne ustala się w normach wyższych, niż rzeczywiście istniały przed wojną. Wniosek zdąża w tym kierunku, by podwyżka komornego została ze względu na obecną sytuację wstrzymaną i by komorne płacono w takiej wysokości jak 1 października b. r. Drugim postulatem wspomnianego wniosku jest zaniechanie eksmisji bezrobotnych, zarówno robotników jak i inteligencji, tak długo, póki bezrobotny przedstawia zaświadczenie z Urzędu pośrednictwa pracy, że roboty nie otrzymał.

Rząd wniosek ten popiera, żąda jednak określonego terminu „zawieszenia“ ustawy oraz klauzuli, że odnosi się to tylko do mieszkań najwyżej dwuizbowych.

Kronika Olkuska.

Udział Sejmiku w Spółce tkackiej.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego uchwalono, aby Sejmik przystąpił jako udziałowiec do Spółki tkackiej w Sułoszowej, która posiada 10 warsztatów tkackich. Jest to pierwsza placówka tego rodzaju w powiecie, rozwijająca się pomyślnie.

Schronisko w Niesułowicach.

Budynki w Niesułowicach, będące własnością rządu, w których mieści się znany sierociniec, przeznaczyło Ministerjum robót publicznych na sprzedaż, żądając za nie 18 tysięcy złotych. Wobec złego stanu budynków, które zdemolowane zostały przez uciekających Rosjan a potem doprowadzone nieco do możliwego stanu przez Sejmik, przedstawiają wartość do 8 tysięcy zł. i tyleż Wydział powiatowy zdecydował się za nie dać. Ponieważ między ceną rządową, a Sejmiku jest duża różnica, budynki zostaną prawdopodobnie sprzedane drogą licytacji.

Sprawa budżetów szkół wiejskich.

Ważna ta sprawa była przedmiotem dyskusji w Wydziale powiatowym na ostatniem posiedzeniu. Krytyczne położenie tych szkół wywołane złą ustawą sejmową o budżetach szkół wiejskich, zmusza czynniki samorządowe do przedstawienia istotnego stanu rzeczy rządowi. Postanowiono zatem zwrócić się niezwłocznie za pośrednictwem władz wojewódzkich do rządu z żądaniem przyznania na cele szkolnictwa wiejskiego kredytów.

Ofiara katastrofy automobilowej.

Pod Łowiczem w czasie katastrofy automobilowej został ciężko raniony 55-letni Kazimierz Arkuszewski, inżynier i właściciel Pilicy (pow. Olkuski), współwłaściciel fabryki aeroplanów „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie. Jechał on razem z synem swym Januszem. Auto przejechało głuchoniemego Franciszka Szaleńca, który zmarł. Rannego inż. Arkuszewskiego umieszczono w szpitalu w Łowiczu.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.40, 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.12, 8.58, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 15.50, 17.14, 17.40, 18.53, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 10.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00, 18.37.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.43, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.59 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa) 0.42.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 13.05, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.28, 12.58, 13.55, 15.30, 16.28, 17.38, 18.42, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38, 22.15, 23.9, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Z całej Polski.

Nowa linja kolejowa Kutno - Płock.

W sobotę odbyło się poświęcenie nowej linji kolejowej: Kutno—Płock, stanowiącej jeden z fragmentów magistrali: Łódź—Zgierz—Ozorków—Łęczyca—Kutno—Płock—Sierpc—Brodnica. Dalsze uzupełnienie, znadujące się już w budowie, Kalety—Podzamcze — Wieluń, stworzy wielką magistralę kolejową o wielostronnem znaczeniu, mianowicie:

1) skrócenie połączenia: G. Śląsk—Gdynia, 2) połączenie G. Śląska z Poznaniem, z ominięciem niemieckiego terytorium, 3) zbliżenie Zagłębia i G. Śląska z Łodzią oraz wszystkich 3-ch tych ośrodków z Gdańskiem i prawym brzegiem Wisły.

Odcinek Kutno—Płock posiada ponadto specjalne znaczenie dla Płocka samego i dużej połaci kraju, pozbawionej dotychczas całkowicie komunikacji kolejowej. W Radziwiu, nad Wisłą, naprzeciw Płocka, kończy się tor kolejowy. — Przejdzie on przez Wisłę do Płocka o trzy kilometry na południe od obecnego mostu pod Płockiem, a to ze względu na wyżynne położenie Płocka.

Z powodu wysokich kosztów budowy mostu na Wiśle oraz z racji innych trudności (nasypy, wykopy i most 30-metrowej wysokości), dalszej budowy linji Płock—Sierpc—Brodnica, musiano obecnie zaniechać.

Ofiara kolejarzy radomskich.

W sobotę odbyła się podniosła uroczystość w dęblińskim porcie lotniczym. Przekazana została władzom wojskowym bojowa eskadra lotnicza, składająca się z 4 aparatów „Potez XV z 400 konnemi motorami Lorraine-Dietrich".

Ofiarowanie armji polskiej eskadry bojowej samolotów, to nie był pojedyńczy odruch pracowników dyrekcji radomskiej. Od pierwszych dni istnienia państwa polskiego ogół pracowników w miarę potrzeb dnia stale opodatkowywał się na cele narodowe.

Radomska dyrekcja kolei państw. może służyć przykładem dla wszystkich jednostek administracyjnych, dla wszystkich instytucji prywatnych i publicznych, co można zdziałać powszechną mobilizacją sił, pociągnięciem do spełnienia obowiązków wszystkich bez wyjątku jednostek składowych.

Odparcie napaści.

Przewodnictwo związku tow. gimn. „Sokół" w Polsce podaje do wiadomości:

W kilku dziennikach warszawskich ukazały się listy pp. Miedzińskiego, W. Sieroszewskiego, A. Struga, zawierające szereg insynuacji pod adresem druha Adama Zamojskiego, prezesa sokolstwa polskiego, i domagające się jego ustąpienia z komitetu pogrzebu zwłok „Nieznanego Żołnierza".

Na posiedzeniu z dnia 16-go b. m. przewodnictwo związku tow. gimn. „Sokół" doszło jednogłośnie do przekonania, że:

1) ordynarna napaść pp. Miedzińskiego, Sieroszewskiego i Struga na druha Adama Zamojskiego obraża całe sokolstwo polskie w osobie jego prezesa;

2) poziom moralny tej napaści, podyktowanej względami najniższej demagogji i partyjnictwa jest taki, iż zajmowanie się rzeczową stroną zarzutów, postawionych przez pp. Miedzińskiego, Sieroszewskiego i Struga, uchybiałoby czci sokolstwa polskiego.

3) postępek pp. Miedzińskiego, Sieroszewskiego i Struga zasługuje ze strony sokolstwa polskiego na pogardę.

Komunikat powyższy uchwalono ogłosić w prasie i podać do wiadomości wszystkich gniazd sokolich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie obniżenia podatków samorządowych.

Po dokładnem rozejrzeniu się w gospodarce samorządów, Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało projekt zmniejszenia wydatków na rok przyszły do wysokości jednej trzeciej dotychczasowego budżetu rocznego samorządów.

Zważywszy, że wydatki samorządów wynosiły dotychczas około 500 milj. złotych rocznie, redukcja sięgałaby sumy 150 milj. zł. co na głowę ludności kraju wynosiłoby około 5 i pół złotego.

Poza względami personalnymi, jako jedną z główniejszych pozycji oszczędnościowych, wymienić należy zaniechanie inwestycji, za wyjątkiem budowli już rozpoczętych i takich, których budowa wywołana zostanie bezwzględną koniecznością.

Wydatki na budowę nowych dróg zmniejszone będą do wysokości 50 proc. dotychczasowych.

Ograniczony będzie udział samorządów w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych itd.

Projekt ministra spraw wewnętrznych przesłany został do uzgodnienia do Ministerjum skarbu, poczem w formie okólnika rozesłany będzie do poszczególnych urzędów komunalnych.

Pierwsze dwudziestozłotówki złote.

Mennica państwowa przystępuje do bicia monet złotych. Na dwudziestozłotówkach, które pierwsze wyjdą z pod stempli mennicy, wybrano nagrodzony na konkursie model z głową Bolesława Chrobrego.

Narazie mennica bić będzie monety dwudziestozłotowe ze złota, dostarczanego jej przez osoby prywatne. Dostarczane przez nie przedmioty złote będą przetapiane, oczyszczane i doprowadzane do ustanowionej próby w rafinerji mennicy za drobną opłatą.

Puszczanie monet takich w obieg oczywiście nie będzie wskazane, aby nie wyłowiono ich dla celów spekulacyjnych i nie wywieziono zagranicę.

Jednocześnie mennica przerobi na monety zapas złota Banku polskiego i Skarbu narodowego, które, również pozostaną w skarbcu bankowym do czasu powrotu normalnego obiegu monet złotych w państwach ościennych.

Kronika gospodarcza

Zaniechanie ulg podatkowych. Ministerjum skarbu nie akceptowało złożonego w swoim czasie projektu kupiectwa polskiego w sprawie rozłożenia kwot podatkowych na raty z doliczeniem 1 proc. miesięcznie za zwłokę, co zostało spowodowane zbieżnością terminów podatkowych w b. m. Ministerjum skarbu zaleciło ulgi podatkowe dla poszczególnych płatników traktować indywidualnie.

Niesprawiedliwy wymiar podatku. Z Warszawy podaje nam „Varsovia": Z kół handlowych i przemysłowych donoszą, iż funkcjonarjusze podatkowi pierwszej instancji dokonywują bardzo często niesprawiedliwych orzeczeń przy wymiarze podatku. Dowodem tego stanu rzeczy może być fakt, iż przeciętnie około 75 proc. płatników składających reklamacje zostaje przychylnie załatwionych przez władze drugiej instancji. Fakt ten dowodzi nieznajomości przepisów członków komisji 1-ej instancji.

W sprawie wydzierżawienia monopolu spirytusowego. Według informacji z kół rządowych i sejmowych w dalszym ciągu toczą się debaty nad projektem oddania w dzierżawę monopolu spirytusowego zagranicznemu kapitalistycznemu konsorcjum. Według dotychczasowych planów dzierżawa objąćby mogła tylko część monopolu np. rozlew czystych wódek. Całość dochodu monopolu stanowiłaby gwarancję dla większej pożyczki zagranicznej. Projektowana początkowo dzierżawa całego monopolu, ze względu na trudności techniczne spowodowane rozległością agend, jak się okazało nie może dojść do skutku. Naturalnie trudności tego rodzaju przy wydzierżawieniu innych monopoli państwowych nie będzie.

Wycofanie z obiegu 1 i 2-złotowych biletów zdawkowych. Bilety zdawkowe Banku Polskiego 1 i 2-złotowe z datą 28 lutego 1919 przestają być środkiem płatniczym z dniem 31 grudnia 1925 roku. Wymiana tych biletów przez Centralną Kasę Państwa, Kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego odbywać się będzie do dnia 30 września 1926 roku.

Handel polsko-rosyjski. W sierpniu przywieziono do Polski z Rosji 558 wagów rudy, 23 wagony ryb, 12 wagonów szczeciny, 12 wagonów włosia końskiego i 13 wagonów różnych ładunków. Razem 611 wagonów. Wywieziono zaś z Polski do Rosji 83 wagony tkanin bawełnianych, 41 wagonów naczyń emaljowanych, 35 wagonów manufaktury, 10 wagonów bawełny, 9 wagonów parafiny, 6 wagonów garnków żelaznych i 14 wagonów ładunków różnych. Razem 220 wagonów. Z danych powyższych widać, że Polska w znacznie większej części wywozi do Rosji artykuły przemysłowe, zaś importuje przeważnie surowce.

Wywóz węgla, zboża i drzewa morzem. W okresie pomiędzy 22 a 29 września wywieziono przez port gdański do krajów skandynawskich i państw bałtyckich 15 603 tonny węgla. Drzewa wywieziono 8.141 tonn, w czem większość do Anglji. Stosunkowo najszczuplej przedstawia się ładunek zboża zakupionego przez Belgię i Holandję w ilości 2 849 tonn. Należy zaznaczyć, iż cyfry te oznaczają wzrost ładunku morskiego w Polsce, niewyczerpują jednak nawet części zdolności przepustowej naszych portów polskich.

Giełda warszawska.

Warszawa 19 października.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95.
Londyn — 29 05
Praga — 17.80
Paryż — 26 64
Wiedeń — 84 60
Włochy — 24 06½.
Belgja — 27.32
Szwajcarja — 115.62¼
Holandja — 241.16
Sztokholm — 160 65
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 16.X (Pat) Żyto 15,45—16,45 Pszenica 22,00—23,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,50—22,50 Jęczmień zwykły 18,00—20,00 Owies 17 75—18,75 Ospa pszenna i żytnia 10,00—11,00 Mąka żytnia 70 proc. 26 00—27,00 Mąka żytnia 65 proc. 27,00—28 00 Mąka pszenna 65 proc. 35,50—38 00 Ziemniaki jadalne 2,90 Ziemniaki fabryczne 1,80—2,00 Groch polny 21,00—22,00 Groch Victorja 27,00—30.00

Usposobienie spokojne.

Ze świata.

Sześć miesięcy w stanie snu hypnotycznego.

W miejscowości Błatne Brezowice w Słowenji niejaki Franciszek Rok ze Słowacji zahypnotyzował przed sześciu miesiącami dwoje dziewcząt, Fanikę Erzen i Julję Doniel, które od tego czasu znajdują się w stanie snu hipnotycznego. Policja lublańska zaciekawiła się tą sprawą, zatrzymała hypnotyzera, odjeżdżającego Słowenję w celach eksperymentalnych i odprawiła go pod konwojem do Brezowicy, aby rozbudził śpiące dziewczęta.

Olbrzymi pożar w Wiedniu.

Onegdaj wieczorem wybuchł w Wiedniu gwałtowny pożar u stóp „Wienerbergu" przy Triesterstrasse. Pięć budynków fabryki cegieł stanęło w ogniu tworząc morze płomieni na przestrzeni 12 tysięcy metrów kw. Ofiarą pożaru padła największa cegielnia byłej monarchji, pod nazwą „Wienerberger Ziegelfabrik". Produkowano w niej także wyroby gliniane i porcelanowe. Fabryka spłonęła prawie cała, a szkody liczą się na miljardy.

Dzieło Praksytelesa wyłowione z morza.

Jeden z rybaków greckich wyłowił niedawno siecią w zatoce Maratońskiej, z głębokości 20 sążni, posąg bronzowy młodzieńca. Statuę poddano ścisłej analizie naukowej. Znany archeolog Aleksander Filadelfeus twierdzi, że posąg jest autentycznem dziełem samego Praksytelesa. Statuę odnowiono i ustawiono w ateńskiem muzeum. Uchodzi ona za najpiękniejszy okaz rzeźby IV w. przed Chrystusem.

Obraz za 500 tysięcy złotych.

W „Tribunal de Commerce" w Rouen znaleziono obraz, który znawcy uznali za oryginalne malowidło Rubensa i oszacowali na pół miljona złotych. Odkrycie, jak zwykle, było rzeczą przypadku. Obraz zniszczony i zaniedbany oddano dyrektorowi muzeum w Rouen do restauracji. Po oczyszczeniu i odświeżeniu wyłoniło się na płótnie arcydzieło wielkiego Flamandczyka, przedstawiające Chrystusa na krzyżu i doskonały autentyczny podpis artysty.

Luksus w kwaterze Abd-el-Krima.

Z Alhucemas donoszą o szczegółach urządzenia rezydencji Abd-el-Krima w Adżir, dawnej stolicy Riffenów. Dom jego zbudowany był w stylu europejskim i urządzony z wszelkim komfortem. Gęsta sieć telefoniczna łączyła wszystkie domy z siedzibą Abd-el-Krima. W szkole znaleźli Hiszpanie 600 starannie oprawionych tomów, traktujących o religji, historji, geometrji, arytmetyce i gramatyce. W innych domach znaleziono plany, mapy i wycinki z gazet europejskich, wszystkie dokładnie ponumerowane i poklasyfikowane. Szpital w miasteczku posiadał wszystkie nowoczesne urządzenia.

Międzynarodowy kongres antysemicki.

W Budapeszcie odbywa się międzynarodowy kongres antysemicki przy udziale szeregu europejskich działaczy na tem polu. Kongres oświadczył się za powołaniem do życia międzynarodowej organizacji antysemickiej i za zwalczaniem bolszewizmu. Kongres uważa, że światową wojnę rozpętały nie uczucia nacjonalistyczne, ale kapitał żydowski.

Odkopywanie egipskiego sfinksa.

Zarząd starożytności egipskich wszczął pracę nad odkopaniem z pod piasków pustynnych tułowia sfinksa koło Gizeh. Wprawdzie głowa jest widoczna, uparty jednak wiatr zachodni stale zasypuje olbrzymi tułów potwora kamiennego, którego długość wynosi 21 metrów od nosa do ogona. Przy sposobności odkopywania sfinksa natrafiono na grób staro-egipski, odznaczający się śliczenmi malowidłami, ale widocznie ograbiony, gdyż mumji w sarkofagu nie znaleziono.

Wieści z Rosji.

Niemcy w Rosji.

Do Nowo-Nikołajewska na Syberji, przybyła niemiecka delegacja naukowa, składająca się z kilku członków niemieckiego instytutu wschodniego w Królewcu. Jako donosi prasa sowiecka, delegacja bada warunki możliwej kolonizacji niemieckiej na Syberji.

Krematorjum w cerkwi.

Władze sowieckie przeznaczyły pod budowę krematorjum w Moskwie jedną z cerkwi klasztoru Dońskiego. Duchowieństwo prawosławne zostało już wygnane z zabudowań cerkiewnych. W podziemiach cerkwi zniszczony został grób byłego prezesa dumy państwa Muromcewa.

Szpiegowie poselstw zagranicznych.

Szpiegowaniem przebywających w Moskwie dyplomatów zagranicznych zajmuje się specjalnie VI wydział komisarjatu ludowego spraw zagran. Urzędnicy tego wydziału należą przeważnie do b. specjalistów dawnego rosyjskiego ministerjum spraw zagr. Agenci VI wydziału pilnują dzień i noc wszystkie gmachy poselstw zagranicznych w Moskwie oraz mieszkania prywatne dyplomatów cudzoziemskich. Wszystkie telegramy, wysyłane z Moskwy przez poselstwa, natychmiast dostarczane są wydziałowi VI w odpisach przez główny urząd telegraficzny. Nad deszyfrowaniem tych telegramów pracuje w wydziale VI siedmiu urzędników, władających 10—12 językami i doskonale obeznanych z różnymi systemami szyfrów.

Sobór prawosławny w Moskwie.

Synod cerkwi prawosławnej poczynił pierwsze przygotowania do zwołania soboru cerkiewnego, który przeciwstawiony będzie ukończonemu obecnie soborowi żywo-cerkiewnemu. Wobec zupełnego niepowodzenia tego ostatniego, władze sowieckie prawdopodobnie nie będą czyniły trudności do zwołania soboru prawosławnego, który, jak przewidują, zbierze się w Moskwie dnia 1 grudnia r. b.

O archiwum Sawinkowa.

Rada komisarzy ludowych upoważniła poselstwo sowieckie w Paryżu do rozpoczęcia z rządu francuskiego kroków, celem wydania władzy sowieckiej pozostałego po Borysie Sawinkowie archiwum. Poselstwu sowieckie zażąda oddania tego archiwum, które obecnie znajduje się w rękach rodziny Sawinkowa, przedstawicielowi władzy sowieckiej.

Kącik humorystyczny.

Poznał ją dobrze.

Ona: — Wiesz, ten stary Pafnucy chce, abym za niego wyszła.

On: — Więc wyjdź za niego.

On: — Prędzej zabiłabym go.

On: — W takim razie wyjdź za niego, a on się już wkrótce sam zabije.

Ważny powód.

— Dlaczego zerwałaś już ułożone małżeństwo?

— Rzecz bardzo naturalna. Moje przyjaciółki ze zbyt szczerem zadowoleniem winszowały mi tego związku.

Zakochany maszynista.

Maszynista Korski przestał już rozpaczać z powodu niewierności swej narzeczonej. Przez jakiś czas dawał tylko smutne sygnały, a teraz gwiżdże tak wesoło, jak przedtem.

Nasze dzieci.

Tata — Jesteś niegrzecznem dzieckiem. Za karę pójdziesz dzisiaj spać bez kolacji.

— To się nie da zrobić, bo co będzie z lekarstwem, które mam zażyć do-... po jedzeniu.

Oszukańczy poszukiwacz węgla w błotach Polesia.

Niefortunne pomysły pomysłowego Bąka skończyły się w więzieniu.

Przed laty, kiedy emigracja do Westfalji i na zachód Niemiec płynęła wielką falą, wyjechał na roboty również Michał Bąk. Gdy Polska odzyskała niepodległość, powrócił on do kraju. Były to jednak czasy inflancji, więc Bąk chciał również się dorobić.

W tym celu w roku 1922 w Grodzisku i okolicy zwerbował około 80-ciu robotników, proponując im korzystne prace w kopalniach węgla na terenach niedawno oswobodzonych przez armję polską — hen! daleko za Brześciem w Puszczyźnie. Bo przecież dlaczegoby i tam nie miało być kopalni węgla. Wszak ludziska wszędzie potrzebują opału? — tak klarował „kandydat na Kruppa" L. wielu mu uwierzyło. Z energją zabrał się on do czynu. Przedewszystkiem zgromadził kapitały zakładowe w sposób, w jaki praktykowały to wówczas liczne towarzystwa, pracujące nad „uprzemysłowieniem" kraju. Utworzył zatem spółkę komandytową niezapisaną a na jej czele sam stanął.

Pewnego dnia wiosną 1922 roku „cisi wspólnicy" w liczbie 80-ciu zebrali się na dworcu poznańskim i pod przewodnictwem Bąka wyjechali na poszukiwanie czarnych djamentów. W drodze, która wiodła przez Warszawę, ich wódz snuł dalej plany na temat przyszłego rozwoju kopalni, opowiadał przytem szczegółowo o Stinnesie, którego znał z czasów, kiedy był jeszcze biedny; mówił o „Hameryce" i o chłopach, którzy zostali bogaczami. Wśród rozmaitych zwierzeń i przecudnych fantazji — przyszli miljonerzy (miljon wówczas jeszcze coś znaczył), dojechali do Warszawy. Pociąg zatrzymał się na dworcu a Bąk jako najmędrszy, „bo był w Berlinie" i Westfalji, wyszedł rozejrzeć się po stolicy, zostawiając rozmarzoną gromadkę, pełną najlepszych nadziei. Mieli czekać.

I czekali, czekali długo, ale Bąk frunął gdzieś daleko... Jak bańka mydlana prysnęły marzenia o przyszłych bogactwach, gdyż „wódz" nie zjawił się. Wróciła za to przytomność i przeświadczenie o tem, iż Bąk to człowiek conajmniej niesłowny. A może oszust? Kto wie, jakie licho w takim człowieku siedzi.

Po naradzie postanowiono wrócić do Poznania; było to jednak niełatwo, gdyż kapitały skomasował w siebie tajemniczy „eksplorator niezbadanych terenów". Na podróż trzeba było zatem sprzedać niejedną z potrzebnych rzeczy, a po powrocie — zawiedzeni srodze uskarżyli się na niesłowność Bąka przed władzami. Postanowiono go odszukać, co jednak wcale nie było łatwem bo bujał gdzieś w tajemniczych przestworzach... Po dłuższym czasie znaleziono wreszcie Bąka wyczerpanego z sił i pieniędzy w Poznaniu.

Po wsadzeniu do „ula" okazało się, iż polski Bąk przez kilka lat fruwał bezpiecznie po ziemi francuskiej, aż go, jak ongiś w roku 1919, ogarnęła ponownie tęsknota za ojczyzną. Sformułowano przeciwko niemu groźne oskarżenie o wyzysk podległego mu roju. Trybunał nieubłagany nie pozwolił się przekonać ani o konieczności uprzemysłowienia kraju w ogólności, a szczególnie sceptycznie patrzył na „eksploatację terenów węglowych w okolicach Brześcia nad Bugiem". To też uchwalono jednogłośnie, by Bąk w ciągu jednego roku rozpatrzył swoje plany ponownie w ciężkiem więzieniu.

Wśród dziewiczych puszcz Afryki.

Atak słonia na samochody pocztowe.

W północnej Afryce, między miejscowościami Robie a Riku, oddalonemi od siebie o jakie 150 klm., zdarzył się ostatnio niezwykły wypadek. Oto niejaki Bob Simson i jego kolega Harry Wells, rozwozili wspólnie pocztę samochodami, które zabierały także różne towary tubylców do pobliskich miasteczek. Co 8 dni kursowały oba auta a w razie opóźnienia — spotykała urzędników wysoka kara pieniężna, nawet bardzo często utrata posady. Ponieważ stanowisko nie wymagało codziennego zajęcia, lecz tylko punktualności i było nader popłatne — przeto pocztowcy starali się o ile możności, wywiązywać się skrupulatnie ze swego zadania.

Pewnego dnia Simon i Wells jechali w niewielkiej od siebie odległości, posuwając się żółwim krokiem naprzód, gdyż padające od dłuższego czasu obfite deszcze, rozmoczyły drogę. Ponieważ Harry był nieszczęśliwym kierowcą, więc wkrótce pozostał w tyle za swoim kolegą. Podróż robiła się coraz bardziej uciążliwą, gdyż roztopy uniemożliwiały wprost przebycie pewnych miejsc. Był on zmuszony podążać leśną drożyną, do umówionego miejsca spotkania z towarzyszem na głównej szosie, który miał tam czekać na niego. Tymczasem Simson, nie mogąc ujechać, również skręcił w jedną z bocznych dzikich ścieżek, prowadzących przez las. Na każdym niemal kroku przystawał, gdyż „Ford", jakkolwiek mały, z trudnością przecisnął się przez zwieszające i poplątane gałęzie drzew, co napełniało urzędnika niemałą rozpaczą, nie mógł bowiem zdążyć na czas do Riku, gdzie czekała go za to surowa nagana i kara pieniężna.

Zniecierpliwiony, postanowił więc poszukać szczęścia w innym kierunku, celem wydostania się na wolniejsze miejsce. Skoro jednak minął ostatni zakręt, zauważył nagle przed sobą jakąś olbrzymią masę, która po chwili zaczęła się poruszać. W ostatnim prawie momencie, zdążył jeszcze zatrzymać samochód tuż przed nieoczekiwanem zjawiskiem: był to ogromny słoń, który widocznie zapuścił się w tę stronę na żerowisko. Turkot motoru bynajmniej nie przeraził go, lecz raczej zadziwił i rozgniewał, że ktoś ośmielał się naruszyć jego spokój. Wreszcie olbrzym, stuliwszy uszy, zaczął powoli zbliżać się ku samochodowi. Jego małe oczka, pałały gniewem, zaś końcem trąby, zdmuchiwał leżące na ziemi liście, które ulatywały we wszystkie strony — niby pod tchnieniem huraganu.

Widząc to Simson, puścił w ruch motor, spodziewając się odstraszyć słonia. Niestety ten zanim urzędnik zdążył zorjentować się — zerwał dach karoserji i zaczął nim groźnie potrząsać. Tymczasem Simson nadaremnie starał się wydobyć karabin, przytłoczony różnego rodzaju pakunkami i worami z pocztą. Gdy jednak poczuł, że wóz unosi się z nim do góry, otworzył momentalnie drzwiczki i jednym susem znalazł się przy drzewie, na które udało mu się wdrapać prawie w ostatniej chwili. Kolos zdumiony tą nagłą ucieczką, puścił wóz, lecz wkrótce znowu porwał go ze zdwojoną wściekłością. Wszystkie paczki, oraz listy, wirowały w powietrzu, miotane trąbą szalejącego zwierzęcia, które zdemolowawszy doszczętnie wóz, tratowało bezkształtną masę resztek potężnemi stopami. Działo się to wszystko w oczach przerażonego Simsona, który siedząc na drzewie, przyglądał się ze zgrozą temu „rozdawaniu" poczty przez tak niezwykłego „listonosza".

W tem posłyszał w niedalekiej odległości turkot automobilu. Ogarnęło go przerażenie, gdyż nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że to Harry nadjeżdżał. Zaczął więc krzyczeć z całych sił, pragnąc ostrzec towarzysza. Niestety było już zapóźno: rozjuszony olbrzym, spostrzegłszy zbliżający się samochód, rzucił się ku niemu z niesłychanym impetem, zadarłszy trąbę do góry. Harry musiał również szukać schronienia na drzewie, pozostawiając samochód na pastwę kolosowi, który uporawszy się wnet z workami pocztowemi, chwycił następnie trąbą kierownicę, przyczem nacisnął mimowoli guzik od sygnału.

W tej chwili odezwały się przeraźliwe, skrzeczące tony, które wkrótce napełniły las nieopisanym zgiełkiem, który przestraszył słonia do tego stopnia, że rzucił się w panicznym strachu do ucieczki, przewróciwszy auto do góry kołami. Obaj urzędnicy przez dłuższy czas nie schodzili z drzewa, obawiając się powrotu groźnego napastnika, aż wreszcie przyprowadziwszy do ładu ocalałą maszynę, udali się w dalszą drogę, wioząc część odnalezionej poczty.

Wilhelm II wydaje już monarsze akty?

Najwyższe podziękowanie dla kochanego grafa „Posadowsky'ego „podpisano — Wilhelm Rex".

W ostatnich dniach z piastowanego przez długie lata stanowiska landrata okręgu Elbląga w Prusach Wschodnich ustąpił hrabia Posadowsky, członek rządzącej w republice niemieckiej partji niemiecko-narodowej. Obecnie dzienniki królewieckie na honorowych miejscach podały, nie poczuwając się do obowiązku żadnych komentarzy, wiadomość, że p. Posadowsky otrzymał z Doorn w Holandji dosłownie następującą depeszę:

„Z żalem przyjąłem do wiadomości, że opuszcza pan okrąg Elbląga, aby znaleźć inne służbowe zatrudnienie. W swojej prawie dziewiętnastoletniej czynności, jako landrat, zdobył pan moje pełne zaufanie i także okręg — jestem tego pewien — zachowa dzięczyną pamięć swemu ustępującemu landratowi. Posyłam panu w załączeniu mój wizerunek i życzę panu, kochany grafie Posadowsky, wszelkiego dobra na przyszłość. Podpisano — Wilhelm Rex".

Dodać należy, że owa „prawie dziewiętnastoletnia czynność", w której p. landrat graf Posadowsky „zdobył pełne zaufanie" Wilhelma Rexa, obejmuje także siedem lat istnienia republiki niemieckiej na strzępie papieru obowiązującej niemieckiej obecnej konstytucji. Rozumie to zlekka „Vossische Zeitung", która jedyna, przynajmniej jak dotychczas, wśród niemieckich dzienników przedrukowuje z komentarzem najwyższe podziękowanie. „Jak widać — pisze dziennik berliński — człowiek z Doorn nie odzwyczaił się od telegrafowania. Również, jak z podpisu wynika, zapomniał, że nietylko jako cesarz, lecz także jako „Rex" uroczyście abdykował, — tak, iż nawet konserwatywni legitymiści są zdania, że prawo do tronu przeszło na wnuka byłego cesarza. Trudne jest też do wyjaśnienia, w jaki sposób były landrat Elbląga zdobył swoje „pełne zaufanie" byłego króla Prus".

Tyle dziennik berliński o samym fakcie, zadawalniając się dalej już tylko opisywaniem, jak to urzędnicy z partji niemiecko-narodowej „z partyjno-politycznych względów" nie zachowują „nawet decorum" republikańskiego.

Solidarność dziadowska.

— Cóż to dziadku, nie chcecie wziąć odemnie 2 groszy.

— Nie mogę, złota dobrodziejko, bo my dziady uchwaliliśmy sobie taryfę 5 groszy, a ja muszę solidarności przestrzegać.

U lekarza.

— Co panu dolega?

— Sam nie wiem. Jakoś mi głupio w głowie.

— No, to idź pan do jakiegoś nauczyciela.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 8)

Obrączka ślubna błyszczała na czwartym palcu jej ręki, a na szyi wisiał cienki łańcuszek ze złotym krzyżykiem.

Naraz drzwi się otworzyły i wszedł Roman Maquart.

Na jego widok Benedykta zbladła.

— Uf, co za czas! — rzekł Maquart, zdejmując kapelusz i płaszcz i otrząsając ze śniegu. — Nie byłbym pewnie przyszedł, gdybym nie obiecał był Antoniemu, że spędzę z wami wieczór Trzech Króli.

A naprawdę przyszedł odebrać procent od pożyczonych pieniędzy.

Zbliżył się do komina i przysunął do ognia grube buty, pokryte śniegiem.

— Jak tu przyjemnie! — rzekł, siadając i rzucając spojrzenie z pod oka na Benedyktę. — Sama jesteś?

— Tak.

— A gdzież Antoni? Zwykle siedzi w domu: to człowiek porządny, jak powiadają... Dobrego męża znalazłaś, Benedykto!

Mówiąc to, uśmiechnął się.

— Poszedł, jak każdej niedzieli, na partję kręgli do Clagny — odpowiedziała kobieta — i nie powrócił jeszcze. Tem więcej mnie to dziwi, że wiedział, iż pan przyjdzie. Zwykle powraca przed nocą.

Benedykta czuła się nieswojo.

Trzymała się zdaleka od Maquarta, z drugiej strony stołu, oparta rękami na obrusie.

Roman podniósł się nagle i zbliżył do Benedykty.

— Więc jesteśmy sami! — mówił. — Czy to dla mnie tak urządziłaś? To bardzo ładnie z twej strony!

— Niech się pan nie zbliża!

— Dlaczego nie przyjdziesz kiedy do mnie? Przecież niegdyś byłaś moją żoną... Nie uciekałaś przede mną, pamiętasz?

— Ośmielasz się pan mówić o przeszłości? Ty, coś mnie tak haniebnie oszukał... coś związał mnie z sobą fałszywym ślubem...

— Przecież została pamiątka po naszem niby małżeństwie...

Benedykta krzyknęła przeraźliwie:

— Moje dziecko! moje dziecko! Tak jest! pamiątka twojej zbrodni!... Ukradłeś moje dziecko! Coś z niem zrobił, nędzniku? Powiedz natychmiast, coś z niem zrobił!

— Powiem, jeżeli przyjdziesz do mnie do Viroflay... Porozmawiamy... Twój mąż nie będzie wiedział o niczem...

— Czy mogę wierzyć twojemu słowu?

— Benedykto!

— Och, jak ja ciebie nienawidzę!

Lecz Maquart nie dał za wygraną.

— Powtarzam: powiem, gdzie jest twoje dziecko, jeżeli przyjdziesz do mnie. Lecz co ci tak chodzi o to dziecko? Cobyś z niem zrobiła? Dobrze mu tam, gdzie jest. Czy mogłabyś je mieć przy sobie? Coby Antoni powiedział? Spodziewam się, że nie myślisz mu prawdy powiedzieć...

— Niedługo będzie dwanaście lat — mówiła Benedykta ze łzami w oczach.

— Pamiętaj, że jesteś w moich rękach... mogę cię zgubić... Milcz zatem... bo gdyby Antoni... który sam jeden niczego się nie domyśla... poznał prawdę...

— Toby nic panu nie pomogło, i radzę, nie rób tej próby!

— Dlaczego? — zapytał Maquart. — Czego mogę się obawiać od twojego męża? Dowodów na nasze małżeństwo nie znajdzie!

— Zabiłby cię, jak psa! Nie znasz go jeszcze!

— I ty także możebyś się zabiła?

Benedykta uśmiechnęła się smutno, poczem rzekła:

— Co mnie to wszystko obchodzi? Nie dbałabym o życie w dniu, w którym mój mąż, którego kocham całą duszą, pogardziłby mną... Dzień ten przyjdzie, przeczuwam. Tak, Antoni dowie się o wszystkiem... Lecz, powtarzam, w tym dniu...

— Zabijesz się?

— Być może...

— Szalona! — rzekł Maquart.

Zamilkł, usłyszał bowiem kroki za oknem.

— Cicho! — rzekł — ktoś idzie! To pewno Antoni!

Usiadł czemprędzej przed kominem.

Benedykta, wzruszona i drżąca, postawiła wazę na stole, żeby sobie dodać pewności.

Maquart nie mylił się: drzwi się otworzyły, ukazał się najpierw Jerzy, za nim Antoni, blady, wszedł do izby.

— Spotkałem tatusia na drodze — rzekł Jerzy. — Dobry wieczór, panie Maquart!

Antoni patrzył kolejno na Benedyktę, która spuściła oczy, potem na Maquarta.

— Do licha! — myślał — wysłano Jerzego po mnie, żeby zostać we dwoje.

— Dobry wieczór, Maquart! — rzekł głośno.

— Dobry wieczór, Antoni! — odpowiedział Maquart, wyciągając rękę ku Antoniemu.

Lecz ten udał, że tego nie widzi, i podszedł do żony.

— Dobry wieczór, żono! — rzekł, całując ją.

Benedykta zadrżała.

— Spóźniłem się... — ciągnął gospodarz. — Wybaczcie, zatrzymał mię Jan Herdy, jeden z twoich sług.

— Pijak nałogowy, niewarto, którego lata dzień odprawię!

(c. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Antczak 5703-4

Trzechpiętrowy dom ul. Wysoka nr. 3 do sprzedania za zł. 12,000 ewent. odstąpię połowę tegoż za zł. 6,000 Wiadomość: ul. 3-go Maja 23 u Heleny Wolnej vis a vis kościółka 6533-2

Sprzedam sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość w adm. „Iskry“. 6995

Wilczura ze szczeniętami czystej rasy okazyjnie do sprzedania. Milowice ul. Saturnowska Nr. 13, Karczmarczyk. 6981

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna kobieta czysta, skromnych wymagań do zajęć domowych na przychodnie. Zgłaszać się do Adm. „Iskry“ Dehlińska. 6976

Osoba inteligentna, doświadczona pracowita, z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz Mamlok, Piłsudskiego 98. 6969

Potrzebny szofer mechanik do taksometru Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły Piłsudzkiego 56, II p. Mieczysław Myszka, 6991

Lokale.
10 groszy za wyraz

Dwa pokoje, kuchnia (domek w ogródku) odremontowane. Pokój z kuchnią wynajmę. Doktór Löwenstein Zawiercie. 6930-1

Okazyjnie: Do wynajęcia domek składający się z pokoju, kuchni, z ogródkiem. Środula, Wiadomość w Adm. „Iskry“. 6964-1

Sklepy nowo wybudowane z bogatą wystawą do wynajęcia w Sosnowcu, przy ulicy. Dekierta 5, po cenach przystępnych Zgłoszenia u gospodarza. 6786

Wynajmę pokój umeblowany z oddzielnem wejściem Sosnowiec Robotnicza 1, Burghardt 6497-1

Poszukuję pokoju umeblowanego w śródmieściu, francuski, muzyka. Wiadomość w Administracji „Iskry“. 6992-3

Do wynajęcia w Dąbrowie pomieszczenie murowane na garaż oraz obszerna suteryna. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 6994-3

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 6548-16

Łaciny udzielam, posiadam wykształcenie uniwersyteckie i kwalifikacje nauczycielskie, przygotowuję do matury. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Łacina“ 6939

Dnia 18 b. m. zaginęła koza biała z białem bez rogów. Uprasza się o odprowadzenie Sosnowiec, Chmielna 2. Szot. 6982

Nauczycielka muzyki z wiedeńskiego Konserwatorjum udziela gry fortepianowej, niemieckiej i konwersacji. Ceny przystępne. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ „Sztukę“ 6980-2

2.000 złotych i współpracę włożę do solidnego handlowego interesu. Zgłoszenia pod „Poszukujący“ do „Iskry“ Będzin 6941-2

Pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec Dęblińska 11. Poleca swój magazyn zaopatrzony w najnowsze modele pasów, nadające kształtom modną wysmukłą linję. Biustonowsze, pasy lecznicze. Ceny nader przystępne. 6772-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Abram Klajnfeld zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6922-1

Kulpa Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6955-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec imię Szlamy Rabinowicza. 6729-1

Herszel Fiszel zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U Sosnowiec i kartę przydzielenia 16 p. p. 6941-2

Jan Bielawski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 6940-2

Bebak Włodzimierz zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U Będzin. 6452-1

Jan Sipiński zgubił kartę pobytu paszportu z huty “Katarzyny“. 6[illegible]

Jan Zborowski zgubił kartę [illegible]cyjną z huty „Katarzyny“.

Szwaja Szajnenberg zgubił [illegible] ciąg z ksiąg ludności, [illegible] przez mag. m. Sosnowca. 6975